



Rozmowy partyjne przed wymianą legitymacji

Zgodnie z Uchwałą VI Zjazdu Partii, co roku prowadzone są rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami partii, obejmując co najmniej jedną trzecią stanu każdej organizacji partyjnej. Tegoroczne rozmowy mają jednak szczególny charakter, wiążą się bowiem z przygotowaniami do wymiany legitymacji.

Jak Zakładowa Organizacja Partyjna przygotowała się do tych rozmów? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do I sekretarza KZ PZPR Elektrowni „Kozienice” i Placu Budowy tow. Juliana Wąsika.

W miesiącu marcu KZ przyjął konkretny plan działania w sprawie przeprowadzenia indywidualnych rozmów z członkami i kandydatami partii oraz przygotowań do wymiany legitymacji partyjnych. Odbłyły się posiedzenia egzekutyw, zebrania OOP i POP. Powołano siedem, 4-5 osobowych, zespołów do prowadzenia rozmów.

Przy jakich organizacjach te zespoły powstały i kto wchodzi w ich skład?

Jeden zespół powołano przy KZ pod przewodnictwem I sekretarza. W skład jego weszło poza tym dwu sekretarzy KZ i dwóch towarzyszy spośród aktywu robotniczego. Trzy zespoły powołano przy POP Elektrowni „Kozienice” pod przewodnictwem sekretarzy tej orga-

nizacji. Utworzono również zespoły przy POP „Beton-Stalu” i POP „Energomontażu” pod przewodnictwem I sekretarzy, oraz jeden wspólny zespół dla prowadzenia rozmów w „Elektrobudowie” i „Hydrocentrum”.

Ilu członków objętych będzie rozmowami?

— Przewidziano do rozmów 230 członków i kandydatów partii co stanowi ponad 50% całej zakładowej organizacji partyjnej.

Zespół przy KZ prowadzi rozmowy z członkami partii zajmującymi kierownicze stanowiska w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Pozostałe zespoły przeprowadzają rozmowy z innymi wytypowanymi członkami i kandydatami partii. Należy dodać że z dyrektorami Gen. Wyk. i Elektrowni prowadził będzie rozmowy zespół powołany przy KP PZPR w Kozienicach.

Kogo typowano do rozmów?

— Braliśmy pod uwagę tych członków i kandydatów partii, którzy nie wywiązują się z podstawowych obowiązków statutowych a tym samym nie stanowią przykładu dla innych. Rozmawiać będziemy również z towarzyszami, którzy są mało znani egzekutywom, ze wszystkimi z którymi w okresie minionych dwóch lat dotychczas rozmów nie pro-

wadzano oraz z towarzyszami z którymi rozmowy przeprowadzaliśmy ale nie dały one rezultatu. Rozmowami objęci zostaną również towarzysze których uwagi, wnioski i spostrzeżenia, mogą posłużyć do dalszego usprawniania pracy organizacji partyjnych wydziału czy przedsiębiorstwa.

Czy wszyscy członkowie partii przed wymianą legitymacji będą oceniani przez egzekutywę POP lub KZ?

— Tak. Należy tu jednak rozróżnić dwie sprawy. Pierwsza, to rozmowy indywidualne prowadzone co roku zgodnie z Uchwałą VI Zjazdu. Druga, to rozmowy i oceny przed wymianą legitymacji partyjnych, którymi objęci będą wszyscy członkowie i kandydaci partii.

W jaki sposób dokonywane będą te oceny?

Oceny dokonywać będziemy na ogólnych zebraniach partyjnych, bądź przez egzekutywę POP. Przy czym oceny dokonywane przez egzekutywę winny być przedkładane również na zebraniach partyjnych. Dotyczy to również rozmów indywidualnych.

Każda organizacja partyjna w sposób systematyczny dokonywać będzie ocen i analiz indywidualnych rozmów podejmując jednocześnie odpowiednie wnioski. Rozmowy indywidualne rozpoczęto już w

miesiącu czerwcu i trwać będą do listopada br. Natomiast oceny wszystkich członków i kandydatów partii związane z przygotowaniem do wymiany legitymacji planujemy zakończyć w I kwartale 1975 roku. W miesiącu kwietniu członkowie partii otrzymają już nowe legitymacje, natomiast legitymacje kandydackie nie podlegają wymianie.

Czym różnić się będą nowe legitymacje?

— Będą objętościowo większe co wiąże się z dodatkowymi zapisami jak np.: nazwa POP do którego aktualnie członek należy, funkcje partyjne, odznaczenia państwowe otrzymane po wywołaniu.

Zaznaczyć należy że wpis odznaczeń i funkcji będzie prawem członka partii a nie obowiązkiem. Oznacza to że dokonywane będą one na życzenie poszczegól-nych towarzyszy.

Ważną sprawą jest również wprowadzenie bezznaczkowego systemu opłacania składek partyjnych, który wprowadzony już będzie od 1 stycznia 1975 roku, tytułem próby i jeszcze w starych legitymacjach.

Wracając jeszcze do sprawy rozmów partyjnych chciałbym zaznaczyć że jako pierwszy rozpoczął je zespół powołany przy KZ. Aktualnie prowadzi je również zespoły w Elektrowni „Energomontażu” i w innych organizacjach. Cechuje je atmosfera szcerości i zrozumienia. Zwraca się szczególną uwagę na pozytywną stronę towarzyszy objętych rozmowami, dziękując im jednocześnie za dotychczasową działalność w organizacji.

Rozm. T. P.

Trudne początki przy budowie „pięćsetek”

Coraz większego rozmachu nabierają prace prowadzone przy budowie III etapu Elektrowni. Obecnie wykonywany jest wykop pod kocioł, fundament pod komin oraz palowanie budynku głównego. W związku z tymi ostatnimi pracami na plac budowy powróciło przedsiębiorstwo „Hydrobudowa-1” z Nowego Dworu. Załoga „Hydrobudowy” rozpoczęła prace w maju. Ma ona do wykonania 1800 pali typu „Franki”. Fundamenty pod kocioł nr 9 zostaną położone jeszcze w roku bieżącym.

Największy problem aktualnie stanowi budowa komina. Dyrekcja Budowy biorąc pod uwagę zagrożenia w zakresie BHP postanowiła roboty w strefie komina (montaż urządzeń, wykonywanie fundamentów w pobliżu) rozpocząć po zakończeniu budowy trzonu. Z tego względu konieczne jest zaawansowanie w maksymalnym stopniu budowy płaszcza komina. Dokumentację na ten obiekt, Krakowskie Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego w Krakowie, dostarczyło na miesiąc przed zaplanowanym terminem. Rozpoczęcie ro-

bót nie będzie jednak możliwe do chwili uzyskania urzędnika ślizgowego. Urządzenie takie zostało sprowadzone ze Szwecji. Zainteresowane zjednoczenia jednak przeznaczyły je na budowę elektrowni w Rybniku, pomimo że w pierwotnych założeniach przewidywano, że zostanie skierowane na kozienicką budowę. Niekorzystna decyzja Zjednoczeń pozbawia budowlanych możliwości prowadzenia prac przy budowie płaszcza komina i hamuje dalszy postęp robót. Zmiana decyzji jest tym bardziej zastanawiająca, że budowa w pełni przygotowała się na prowadzenie robót. Szybkie rozstrzygnięcie problemu jest nieodzownym warunkiem sprawnego przebiegu budowy III etapu.

Niepokojącym zagadnieniem jest też budowa zaplecza dla przedsiębiorstw, które obecnie zajmują teren budowy. Zaawansowanie robót stawia pod znakiem zapytania terminową likwidację dotychczasowych pomieszczeń zwłaszcza „Instal” i „Elektrobudowy”, które powinny zwolnić plac w pierwszej kolejności.

(c)

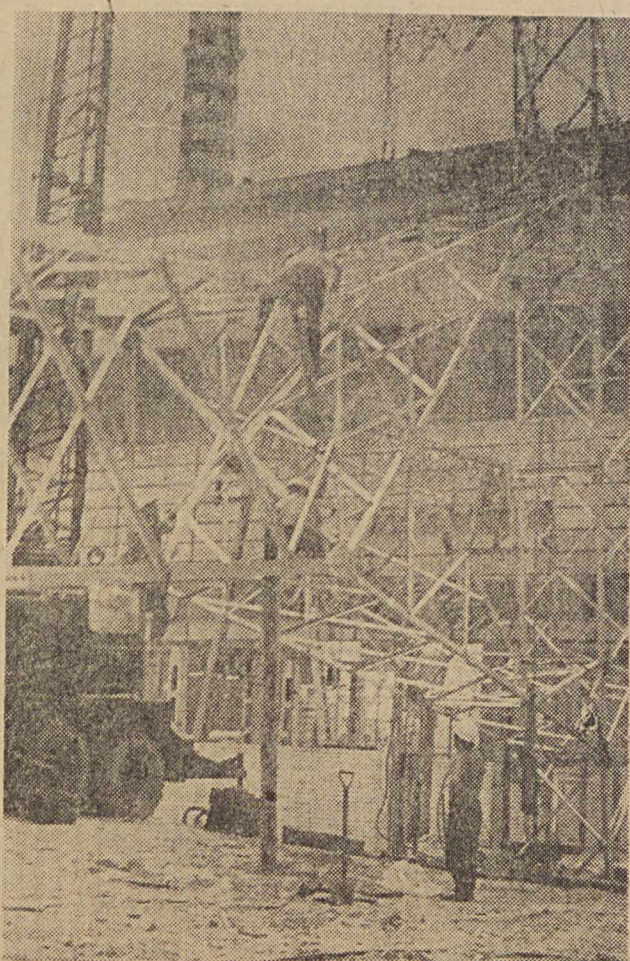
Zwycięzcy Turnieju

Na początku bieżącego miesiąca podsumowano wyniki Wojewódzkiego Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności za rok ubiegły.

Pierwsze miejsce zdobyła młodzież z KZWM uzyskując 10 mln zł i wyprzedzając nieznacznie Elektrownię „Kozienice”, gdzie wypracowano 9 mln zł. Prace, które pozwoliły ZMS-owcom z Elektrowni na uzyskanie tej kwoty to: sadzenie drzew, odgruzowywanie i efekty ekonomiczne wynikające z wdrożenia wniosków racjonalizatorskich.

Trzecie miejsce przypadło w udziale młodzieży z Huty im. Nowotki w Ostrowcu (3 mln zł).

Za zajęcie II miejsca organizacja młodzieżowa przy Elektrowni otrzymała dyplom oraz pamiątkowy puchar i proporzec. Z rąk przewodniczącego ZW ZMS STANISŁAWA DETKI odebrali je sekretarz POP przy elektrowni — tow. LUDWIK SZCZEPKOWSKI oraz v-ce przewodniczący ZZ MS — ZBIGNIEW MALIK podczas spotkania laureatów z członkami Sekretariatu KW PZPR i Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Kielcach.



Trudna i efektywna operacja. Ustawianie słupa sieci wyprowadzającej

Produkcji urządzeń dla Elektrowni „Kozienice” w przeważającej mierze korzystają z dokumentacji opracowywanej przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Kotłowni i Urządzeń Energetycznych w Tarnowskich Górach.

Ośrodek powstał w roku 1947, jako Centralne Biuro Konstrukcji Kotłowych. Zatrudniał wówczas 87 osób, a jego prace ograniczały się do wykonywania powtarzalnej dokumentacji w oparciu o rozwiązania licencyjne. Pierwszą własną konstrukcją kotłów rusztowych wykonano w Biurze w roku 1952. W tym też roku opracowano dokumentację dla pierwszego kotła pyłowego o wydajności 130 t pary/godz. dla elektrowni Elbląg. Kolejne lata przyniosły znaczny rozwój Biura w oparciu o jego opracowania budowano kotły na węgiel brunatny w elektrowniach: Turów, Pątnów, Adamów, Konin oraz na węgiel kamienny dla elektrowni Łaziska i Łagisza. W roku 1968 w Biurze Projektowym opracowano własną konstrukcję kotła dla bloku 200 MW o wydajności 650 t pary/godz. W miarę uruchomienia bloków o mocy 200 MW przy współpracy z RAFAKO oraz

Twórcy dokumentacji

Twórcy dokumentacji

firm niemieckich przystąpiono do opracowywania założeń, projektu koncepcyjnego i projektu wstępnego dla kotła o wydajności 1650 ton pary/godz. przeznaczonego dla bloku 500 MW. OBRKiUE samodzielnie opracowuje dokumentację dla kotła 1650 w zakresie konstrukcji nośnej i szeregu urządzeń pomocniczych — odźwiżacz, zdmuchiwacz popiołu, gospodarka olejowa, odgazowywacz, izolacja kotłów itd. Prace dokumentacyjne znajdują się w fazie końcowej i zgodnie z harmonogramem zostaną zakończone do końca bieżącego roku. Jednocześnie, wspólnie z Biurem Konstrukcyjnym RAFAKO przygotowywany jest na bazie licencji projekt kotła dla bloku 360 MW. Dla programu 360 MW Ośrodek przygotowuje również od strony dokumentacyjnej pełną regenerację dla turbiny, odgazowywanie, stacje redukcyjno-schładzające, stacje odmulania itd.

Oprócz kotłów dla energetyki zawodowej i przemysłowej ośrodek przygotowuje dokumentację kotłów specjalnych. Jako jedyny w ramach krajów RWPG przygotowuje kotły przeznaczone do spalania siarki, niezbędne dla nitek technologicznych produkcji kwasu siarkowego.

Szereg prac załoga Biura wykonuje na eksport. W zakresie działania Ośrodka znalazło się ostatnio rozeznanie możliwości wykonania kotła o wydajności 2400 ton pary/godz. dla bloków 720 MW. W zakresie programu 200 MW szczególne trudności wystąpiły przy wykonywaniu prac na eksport do Bułgarii, gdzie konieczne było uwzględnienie jakości paliwa pozostawiającego znacznej ilości popiołów. Jak wykazały specjalne badania prowadzone przez Instytut Energetyki w Warszawie projektanci OBRKiUE wywiązali się z tego zadania bardzo dobrze.

Wysoką jakość wykonywanych prac gwarantuje ścisła współpraca Ośrodka z placówkami naukowymi. Biuro zawarło umowy wieloletnie na prowadzenie prac badawczych z Politechniką Gliwicką i Wojskową Akademią Techniczną. Utrzymuje również kontakty z Politechniką Wrocławską, Częstochowską i Gdańską. O rozwoju Biura świadczy m. in. wzrost zatrudnienia, którego stan wynosi obecnie 510 osób. Ośrodek wyposażony jest w nowoczesne laboratorium fizyko-chemiczne, a zakupiona ostatnio maszyna elektroniczna dla obliczeń inżynierskich pozwoli na znaczne zwiększenie zakresu prac, skracając czas operacji.

Na opracowaniach konstrukcyjnych Ośrodka na terenie Kielecczyzny pracuje nowa Fabryka Kotłów w Sędziszowie. Opracowania wykonane w Tarnowskich Górach dla Sędziszowa uwzględniły nowoczesne tendencje budowy kotłów przemysłowych, pozwalając na blokowanie elementów w zakresie produkcyjnym.

Dyrektorem Ośrodka w Tarnowskich Górach jest inż. Antoni Banaś, związany z zakładem od 1955 roku. Odbiwał tu staż wstępny i w ciągu praktyki dalszy na str. 2



SPORT

Bilansujemy sezon piłkarski

Przypomnijmy sobie ubiegłoroczne wakacje: MZKS Kozienice po zwycięskim meczu z KS „Orzeł” Wierzbica wywalczył zasłużenie awans do ligi okręgowej. Posypały się gratulacje i słowa uznania za dzielną postawę naszych piłkarzy. Panowała opinia, że MZKS jest drugą młodą, rozwojową, dojrzewającą, będzie zatem w nowej edycji rozgrywek piłkarskich grał pierwsze skrzypce. Były to nie tylko pobożne życzenia kibiców, ale również opinie fachowców, którym nie chcielibyśmy zarzucać brak rozeznania przynajmniej na wojewódzkim rynku piłkarskim. Nasza drużyna dysponowała wyrównanymi zawodnikami „z rodowodem” piłkarskim nie rzadko już III ligi, a także mających staż w „młodzieżówce” renomowanych klubów. Zespół właściwie nie miał słabych punktów. W dodatku jeszcze przed rokiem drużyna grała nie tylko skutecznie, lecz również ładnie dla oka, wykazując jak na A klasowe stosunki wcale nieziłą kulturę piłkarską.

Niestety, w dwanaście miesięcy później zespół tworzył mechanizm kwalifikujący się już tylko do demontażu i kapitalnego remontu. MZKS zawiódł na całej linii.

W ciągu ubiegłego sezonu piłkarskiego MZKS rozegrał w kieleckiej lidze wojewódzkiej 28 spotkań, które dały mu zaledwie 19 punktów, czyli średnio grubo poniżej jednego punktu za mecz. Zupełnie nieimponująco przedstawia się również bilans bramkowy, mianowicie 25:48. Mniej bramek, bo tylko 16 zdobyła i pozwoliła sobie strzelić więcej (64) drużyna Sparty z Kazimierza Wielkiego. 52 bramki stracił też Ruch Skarżysko. Ta elementarna statystyka piłkarska dowodzi, że MZKS słabutko grał w defensywie i beznadziejnie w ataku. Jak zresztą mogli grać lepiej, skoro nasi czołowi zawodnicy grając na zmianę w ataku i pomocy zdobyli: W. Krawczyk 8 bramek, M. Pakuła 4 i E. Haduch 2, M. Majewski, Zb. Mazurkiewicz, M. Wesołowski i T. Stecyszyn po 1, R. Rojek 3 i ostatnio grający Szklarczyk 4.

W spotkaniach wyjazdowych nasza drużyna nie

odniosła żadnego zwycięstwa, trzykrotnie natomiast zremisowała, mianowicie 0:0 z Naprzodem Jędrzejów, 1:1 z Neptunem Końskie i 0:0 z Błękitnymi Kielce. Jest to dorobek zbyt skromny jak na drugą z wysokich skąd inąd ambicjach. Można zarzucić naszym zawodnikom, iż kilka spotkań oddali bez walki, bo jak inaczej określić klęskę 0:5 z Radomiakiem i 0:6 z Bronią? W istocie MZKS przegrał III ligę przede wszystkim na własnym boisku, gdzie stracił aż 12 punktów przegrywając pięciokrotnie mianowicie, z Czarnymi 0:2, z Naprzodem 2:3, z Radomiakiem 1:2, z Bronią 0:1 i Prochem 1:2 (fatalny mecz).

Właściwie nie wiadomo czy cieszyć się z minimalnych porażek, czy też denerwować, że zawodnicy w tak beztroski sposób trwonili punkty. Trzeba się chyba denerwować, ponieważ nieeliczne zwycięstwa przed własną widownią były z reguły wymęczone o czym świadczą wyniki: 2:0 z Granatem, 2:0 z KSZO, 2:1 z Orliczem, 2:0 z Neptunem, 2:1 z Błękitnymi i wreszcie ostatni mecz 4:0 ze Spartą. A więc impas na całej linii — na wyjazdach i u siebie.

Po fali pewnej prosperity w początkowej fazie rozgrywek przed rokiem, przyszedł katastrofalny spadek formy. Co go wywołało?

Jesteśmy tylko obserwatorami i wielu szczegółów po prostu nie znamy. Nie wiemy na przykład jak przebiegał „de facto” proces szkolenia, jaka atmosfera towarzyszyła rozgrywkom i jakie panowały stosunki między zawodnikami a klubem. Możemy się jedynie domyślać, że błędy tkwiły gdzieś w tej sferze, trudno bowiem uwierzyć, że zawodnicy zupełnie nieoczekiwanie i bez przyczyny tracili formę.

Więcej, mamy podstawy żeby sądzić, iż niektórzy z piłkarzy MZKS grali źle, bo grać nie chcieli. Niefortunna zmiana trenera pod koniec rundy jesiennej, ponoszone w tym okresie rażące porażki, pogłębiły kryzys. Jednak na podstawie lokalizacji corocznych zimowych obozów kondycyjnych (ostat-

nio w Szklarskiej Porębie), jak też uposażenia, możemy sądzić, że zawodnikom źle się w klubie nie działo. Mamy natomiast wątpliwości czy wymagania wobec piłkarzy pozostawały w rozsądnej proporcji w stosunku do świadczeń na ich rzecz. Wśród rozgryczonych sympatyków drużyny panuje opinia, że piłkarze byli po prostu rozpieszczani przez Klub i zakład pracy. Jesteśmy skłonni podzielać ten pogląd. Klubowi trzeba postawić jeden generalny zarzut: brak widocznego dorobku w dziedzinie szkolenia młodzieży. Przykłady dowodzą, że niektórzy z juniorów potwierdzili jednak swoje kwalifikacje, lecz do pierwszej drużyny nie dostali się. Gdzieś na jakimś etapie rozwoju popełniono błąd, który nie pozwala zawodnikom osiągnąć pełnej dojrzałości piłkarskiej. To prawda, że nie ze wszystkich diamentów uzyskuje się najczystszej wody brylanty, jednak w przypadku MZKS występuje niepokojący brak młodego narybku. Tymczasem dla ratowania sytuacji w trybie alarmowym wprowadzono posiłki z zewnątrz. Coś tu za tem nie gra.

Przed wszystkim nie grają piłkarze. Czy zechcą grać w najbliższej przyszłości? — tym razem nasza drużyna cofnęła się przechodząc przez szerokie wrota do A klasy. Życie z dnia na dzień i gorączkowa improvisacja na dalszą metę prowadzą do nikąd. Mamy nadzieję, że ostatni kryzys da asumpt do generalnej odnowy piłkarstwa w MZKS.

Godzimy się z tym, że piłkarzom potrzebne są przyzwoite warunki egzystencji. Ale zarazem trzeba przed nimi postawić sprawę jasno. Dobre warunki za dobrą grę i za pełną jalość wobec Klubu. Zawodnicy, którzy warunków tych nie spełniają, powinni znaleźć się poza burzą życia sportowego. Oczekujemy też od działaczy kolektywnego podejmowania decyzji we wszystkich sprawach. Pojedyncze werdykty, np. zmiana trenera czy dopuszczanie do gry zawodników, którzy nie uczestniczą systematycznie w treningach, okazało się niewypałem i były z gruntu błędne. Trzeba z większą troską gospodarzyć społecznymi środkami łożonymi w Kozienicach na piłkarstwo.

(or)

I co dalej...

SYTUACJA DRUŻYNY JEST ZŁA, ALE NIE BEZNADZIEJNA. TRUDNO, W SPORCIE MUSI KTOS PRZEGRYWAĆ. SZKODA, ŻE WŁASNIE MZKS-OWI PRZYPADŁA TA ROLA.

— Jakie przyczyny zaaważyły na degradacji do niższej klasy? — pytam

**BUDUJEMY
ELEKTROWNIĘ**

Wydawca: Plac Budowy
Elektrowni „KOZIENICE”
Redaguje Kolegium:
Kierownik redakcji:
TADEUSZ PIWONSKI
tel. red. 51 w. 754
redaktor:
Lidia Czajkowska
Druk: Radomskie Zakłady
Graficzne, Zeromskiego 49.
Nakład 4.000 35 egz.
Zamówienie nr 1710 M-6

trenera Henryka Zmitrowicza.

— Przejąłem zespół w połowie sezonu i nie mogę wystawić pełnych i autorytatywnych opinii. Z tego, co zastałem i na podstawie wyników osiągniętych w II rundzie wnioskuję, że szanse na utrzymanie się w lidze wojewódzkiej były. Dużą wagę miał mecz z „Naprzodem” w Kozienicach. Przegralismy go 2:3 i od tego momentu duch w drużynie załamał się.

Przyczyna — zawodnicy nie wywiązywali się w pełni z nałożonych zadań i chociaż dwukrotnie prowa-

dziliśmy, końcowy wynik był dla nas niekorzystny. Na podstawie tego spotkania oceniam postawę zawodników w całych rozgrywkach. Nie wywiązywali się z zadań, gdyż nie byli w stanie. Niesportowy tryb życia jakimś hołdowali niektórym kluczowi członkowie drużyny nie sprzyja podnoszeniu sprawności i umiejętności. Nie można było tolerować takiej sytuacji. Na nasz wniosek Zarząd Klubu zdysqualifikował Haducha, Szymkiewicza i Janickiego. Winnych było jeszcze kilku ale postanowiliśmy dać im szansę rehabilitacji. Mój poprzednik Bogusław Małec nie był w stanie opanować sytuacji. Dużym błędem było napewno zbyt pochopne odsunięcie tre-

Stonczko nam znów przygrzewa co bez trudu można poznać po jakości sprzedawanych wędlin, które przybierają zielonkawo-odcienie. Jest to jeszcze nowy dowód harmonii panującej w naturze. Mal-kontenci narzekają jednak, że tej zieleni wokół nas dosyć i z części, tej demonstrowanej w handlu, radzi by zrezygnować.

* * *

Niedawno felietonista „Szpilek” użalając się nad upadkiem rodzimego prze-

mieniły się w efektywne jeziora. Kierowcy samochodów mogli bez trudu sprawdzić swoje umiejętności nawigatorskie obserwując pozostawiany za sobą bilwater. Na pociechę trzeba dodać, że nie lepiej wyglądały kozienickie ulice, a przy okazji wpadło nam w oko, że szereg budynków nie posiada doprowadzenia od rynien.

* * *

Sprawy adaptacji wciąż w centrum uwagi. Na ten temat rośnie liczba prac i



**KRUCHY
i dysgresje**

mysłu piekarniczego zalecał, aby recepturę na produkcję pieczywa chropkiego sprowadzić z importu albo... z Kozienic, gdzie wyrabiać je jeszcze potrafią. Oby tylko zawsze je można było dostać!

* * *

Po ostatnich ulewach drogi na placu budowy za-

ankiet. Trzeba przyznać, że ankietowani odpowiadają z rozbrajającą szczerością. W jednym z przedsiębiorstw na pytanie: „Kto opiekował się tobą przy przyjęciu do pracy?” padły odpowiedzi „narzeczona — bo chodziła ze mną do lekarza”, oraz „soltys” — tym razem bez uzasadnienia. Rola soltysa widać nie podlega dyskusji.



Twórcy przedstawionej planszy przyświecała zapewne myśl genialna, że eksponowane hasło może zrobić coś dobrego. Tylko że narazie nie wiadomo co. Głowy myśla

JUŻ CZYTA

Dwóch redaktorów gazety rozmawia w kawiarni przy „pół czarnej”:

— To straszne, co mi się wczoraj zdarzyło — zwierza się pierwszy. — Mój syn wrzucił do pieca rękopis mojego dużego reportażu. Na nieszczęście, nie zachowałem kopii!
— A ile twój syn ma lat?
— Dopiero trzy.
— I już umie czytać?

nera, który wprowadził drużynę do ligi — Tadeusza Nędziego. Jako czynny zawodnik miał on bezsprzecznie duży wpływ na zespół i należało to wyko-

stało się. W sezonie 1974/1975 gracie w A klasie. Jak widzi pan przyszłość?

— Naszą ambicją jest powrót do ligi wojewódzkiej. Znam drużynę od lat i jestem pewien, że stać ją nie tylko na awans, ale również na utrzymanie się w lidze. Aby to osiągnąć musimy odbudować zespół na zdrowych zasadach. Większą uwagę zwracać będziemy na juniorów, trzeba odmładzać drużynę.

Ostatnio przeprowadzałem rozmowy z zawodnikami. Wszyscy zdają sobie sprawę, że zawiedli. Myślę, że to o czymś świad czy.

tp.

To warto przeczytać

Dokończenie ze str. 3

Omówiono w niej zagadnienia bezpieczeństwa pracy przy tokarkach, frezerkach, wiertarkach, strugarkach i szlifierkach. Poruszono także zagadnienia organizacji stanowiska roboczego, oświetlenia, ochrony osobistej i odzieży roboczo-ochronnej.

Zarachowicz W.: BMP — Metoda badania i mierzenia pracy PWN 1973.

To już kolejne wydanie serii: „Biblioteka Doskonalenia Kadr”. Książka wydana z inicjatywy i przy współudziale Towarzystwa Naukowego i Organizacji Kierownictwa. Jej autor jest znanym pracownikiem naukowo-badawczym organizacji pracy i stanowiska roboczego. W książce zaznajamia i uczy poprawnie stosować metody MTM, BMP, BMP-2.

Swatler L.: Bódcze finansowe w gospodarce środkami trwałymi. PWN 1973.

Omówiono w niej problematykę instrumentów ekonomiczno-finansowych służących do wykorzystania środków trwałych. Książka zainteresuje działaczy gospodarczych zajmujących się analizą tych problemów, a także naukowców i studentów.

Sroga A. — „Karniacy”.

Karniacy tak nazywano żołnierzy, którzy za przewinienie, czy wykroczenia dyscyplinarne trafili do karnej kompanii w armii W. P. Temat ujęty w formie powieści, która ukazuje okres 1944—1945 w sposób interesujący, opowiada o odwadze i ofiarności tych żołnierzy na najtrudniejszym odcinku frontu.

**USMIECHNIJ
SIĘ**

